

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 11 I piętro.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dni powszednie i w niedziele.  
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.  
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane-kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.  
Nekrologia 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że Grono Nauczycieli rozpoczyna od 15-go czerwca r. b.

## LEKCJE ZBIOROWE

w celu przygotowania kandydatów do klas I, II, III i IV średniej szkoły męskiej.  
O warunkach informować się można w Kancelarii SZKOŁY POLSKIEJ  
ul. Piłarska № 2 (w godzinach od 1—2 popoł.).

## Chełmszczyzna wraca do Królestwa

(Telegraficznie od naszego korespondenta)

Wiedeń 7 maja.

Jak dowiaduję się ze źródła autentycznego, utrzymuje się też wiadomość, że Naczelną Komenda Armji austro-węgierskiej wydała rozporządzenie mocą którego okręg chełmski, hrubieszowski i tomaszowski zostaną włączone do zarządu generalnego gubernatorstwa w Lublinie.

Rozporządzenie to wejdzie w wykonanie z dniem 15 czerwca b. r.

\* \* \*

Rozporządzenie to ma znaczenie wybitnie polityczne. Nacz. Komenda Armji austro-węgierskiej, która początkowo uznała odrębność administracyjną chełmszczyzny, jako pozostałość rosyjskich urzędów, obecnie aktem, o

którym mowa, znosi to rozgraniczenie, czyli staje na stanowisku pełnej przynależności Chełmszczyzny do Królestwa Polskiego. Stanowisko to Nacz. Komendy Armji jest tem znamiennejsze, że ostatnimi czasy „ukraińcy” dokładali wszelkich starań, by skorzystać z rosyjskiego bezprawia i „wyodrębnić” chełmszczyznę anektować na rzecz „Ukrainy”.

Sprawę tę politycznie pierwszorzędną doniosła, oraz akt ten w stosunku mocarstw centralnych, w szczególności zaś monarchji austro-węgierskiej do polaków dotąd najważniejszym pod względem prawnopństwowego znaczenia, omówimy obszernie w najbliższym numerze, gdyż w numerze niniejszym czas nam na to nie pozwala.

(Red.)

## Wojna włoska i ofensywa rosyjska

Piotrków 7 czerwca.

(adz) To, czego dokonała armja austro-węgierska w majowej ofensywie na froncie tyrolskim, nie da się militarnie porównać z żadnym zdarzeniem obecnej wojny. I zdumiało, zelektryzowało stępną — zdawało się — wielkimi czynami wojennymi wrażliwość ludzką.

Włosi od strony tej na samym początku wojny starali się ubezpieczyć, oceniając ten punkt jako najczulszy strategicznie. Zajęli też byli w zacieklých walkach szereg fortów i umocnionych pozycji austriackich. Poczem czuli się pewnymi. Tymczasem od jednego zamachu tracą nietylko zdobyte stanowiska, ale w przeciagu dwu tygodni mimo rozpaczliwej obrony muszą ustąpić przed napierającym przeciwnikiem wśród ciężkiej klęski z fortyfikacji — wierzono powszechnie — niedostępnych.

By ocenić należycie wartość sukcesu austro-węgierskiego wystarczy usławić sobie, że w 15 dniach wzięła armja arcyksięcia Eugenjusza kilkadziesiąt warownych i olbrzymich gór oraz dwadzieścia przeszło fortów, stanowiących system obronny troskliwie obmyślany i zapobiegliwie najwyższym wysiłkiem sztuki wojennej umocniony.

Zdobycie wreszcie Arsiera i Asiaga — to naprawdę wylamanie bramy do doliny weneckiej.

Zwycięstwo ostateczne Austro-Węgier nad Włochami uważać można obecnie za rzecz zapewnioną.

Stało się ono tylko kwestją woli dowódcy austriackiego i kwestją czasu.

Rozpatrzmy naprzód tę drugą kwestję. Wysuwa się ona na plan pierwszy z tego względu, że armja austriacka oddaliła się od swych podstaw operacyjnych i zanim ruszy naprzód musi niejako przybliżyć swoje magazyny żywności i amunicji do obecnego frontu oraz uporządkować komunikację tytową. Obecnie bowiem włosi, jakkolwiek wyparci z swych warowni, mają łatwiejszą sytuację niż armja austriacka. Mianowicie są bliżej swej linii kolejowej, rozszadowej, która umożliwia im rzucenie na dany odcinek czy punkt dowolnej ilości żołnierza i artylerji. Musi więc dowództwo austriackie zgromadzić w obronnych miejscach wpadu odpowiednią ilość artylerji, amunicji i rezerwy, by podjęty raz atak nie doznał przerwy albo wyczerpania z powodu braku wojska bądź materiału wojennego. Takie przygotowanie dokładne i celowe drugiej fazy ofensywy musi potrwać czas jakiś, stąd też decydującej akcji austriackiej w kierunku Vicenzy spodziewać się można dopiero za dni kilkanaście najwcześniej.

A teraz przejdźmy do kwestji pierwszej

ty, czy będzie wolą dowództwa austriackiego iść dalej czy też nie.

Jeśli dążenie monarchji austro-węgierskiej jest czysto lokalne, to kontynuowanie ofensywy spodziewać się nie należy. Przez dążenie zaś czysto lokalne rozumiemy sprawę samego konfliktu włosko-austriackiego.

Jednym z najważniejszych momentów wojny austro-włoskiej była mianowicie kwestja Trentina. Nie tyle wszakże z powodów narodowych ile z militarycznych. Włoscy bowiem z pochodzenia mieszkańcy Trentina, za wyjątkiem nielicznej inteligencji, nigdy nie mieli zapędów irredentystycznych, a myśl przyłączenia do Włoch była dla nich nawet niesympatyczna. Chłop trentyński wino swoje i owoce sprzedawał doskonale w Austrii, zaś na rynku włoskim nie znalazłby dla tych głównych swych produktów nabywców, a zatem i ceny z przyczyny konkurencji wyższej. Natomiast Trentino stanowiło dla frontu włosko-austriackiego punkt stale niebezpieczny, niejako warowny zamek, z którego wypaść mógł wróg na dolinę lombardzką. Tego niebezpieczeństwa chcieli się włosi radykalnie pozbyć. W wojnie obecnej atoli nietylko, że im się to nie udało, ale owszem dzięki ostatniej ofensywie Austrija opanowała wszystkie najważniejsze szczyty, panujące nad drogą do doliny weneckiej, a jeśli pozostałaby w ich posiadaniu na stałe wówczas włosi raz na zawsze musieli się wyrzec możliwości wojny z monarchją nadunajską.

Dziś już sam fakt usadowienia się wojsk arcyks. Eugenjusza w Arsiero i Asiago paraliżuje całą akcję włoską na innych odcinkach frontu i czyni ją bezprzedmiotową niejako, dopóki włosi nie odzyskaliby utraconych pozycji. Idzie więc o to, czy dowództwo austriackie chce ograniczyć swe operacje do wspomnianego przesunięcia granic i zadowolili się wydarciem włosom nadzieji sukcesów w dalszej wojnie, czy też mamy tu do czynienia z akcją dalej zmierzającą, kierowaną nietylko interesami Austro-Węgier ale i interesami dwuprzemierza.

Jeśli pierwsza alternatywa wchodzi w grę, to na froncie włoskim ofensywa austriacka dalsza ścięsi się tylko do przedsięwzięć pómniejszych, skoro natomiast wolą dowództwa austriackiej armji jest przeprowadzić cele, wybiegające poza sprawę konfliktu włoskiego, wówczas spodziewać się trzeba, że istotnie chwilowa przerwa w akcji tyrolskiej jest tylko wspomnianem powyżej przez nas przygotowaniem do ataku na Vicenę.

Jakie pobudki kierowałyby tu komendą armji austriackiej?

Sforsowanie doliny weneckiej i ewentualne osaczenie armji włoskiej, operującej na froncie Pobrzeża i Karyntji, lub też zmuszenie przeciwnika do cofnięcia się na linję Adygi.

Jeśli ten cel został osiągnięty wówczas można pozytywnie osądzić wojnę włoską jako ukończoną. Bo gdyby armja

włoska nawet bez poważniejszych szwanków musiała się cofnąć na linję Adygi, to wyrzeczy się tem samym musiała nadziei skutecznej ofensywy przeciw Austrii bezpowrotnie. Natomiast austriacka armja skróciłaby swój front tak znacznie, że połową obecnie użytych sił we Włoszech mogłaby utrzymać przeciwnika na miejscu bez względu na liczbę jakąby ten rozporządzał — sama zaś uwolnione wojska i olbrzymi park artyleryjski — rzucić by była w stanie z pomocą Niemcom na front francuski i zadecydować ostateczny tryumf dwuprzemierza w wojnie obecnej.

Nie o Włochy tedy zlekło się trójporozumienie lecz o siebie, nieuniknionej w takim razie klęski, a Francja widząc nad sobą groźbę, poruszyła Rosję do przyspieszenia dywersyjnego ataku na froncie galicyjskim.

Atak ten uważać można za ostatni wysiłek czwórporozumienia dla odwrócenia losu wojennego na swoją stronę; towarzyszyć mu będzie prawdopodobnie kontrofensywa francuska i włoska.

W coś się obróciły plany generalnej ofensywy czwórporozumienia?

Nie wątpimy ani na chwilę, że ten nowy wysiłek czwórporozumienia będzie daremny. Nie ma bowiem szans — a raczej szanse są po stronie dwuprzemierza.

Czwórporozumienie stale się spażnia. Gdy w roku zeszłym dokonane już było przełamanie frontu rosyjskiego w Galicji ruszyła dopiero dywersja włoska do ataku. Nadaremnie. Dalszym klęskom Rosji towarzyszyła beczynność Francji — aż dopiero w październiku, kiedy nad Serbią już gromadziły się gromowe chmury poszła Francja do ataku. Nadaremnie. A kiedy Serbja padła, kiedy z Gallipoli wypędzono wojska entente'y, dopiero wówczas uderzyła Rosja na front besarabski. Nadaremnie. Tymczasem Niemcy przygotowały atak na Francję. Wojska niemieckie dotarły pod Verdun. Znowu poszła Rosja do dywersji. Nadaremnie. Walki pod Verdun nie ustały. A wśród tego Austro-Węgry nietylko przygotowały ofensywę przeciw Włochom — czteromiesięczny czas spokoju na froncie galicyjskim pozwolił tam dowództwu austriackiemu i wybudować szereg linii obronnych w sposobie nie zdobytych i również pozwolił nowymi poborami i rezerwami uzupełnić luki w pułkach, a pułkom wypocząć. Dziś tedy na froncie galicyjskim staje przeciw atakowi rosyjskiemu i szereg doskonale warownych szanów i wypoczęty oraz liczebnie silniejszy niż w miesiącach zimowych żołnierz. Przeciw temu rozporządza Rosja tylko liczbą żołnierza, artylerja bowiem rosyjska ucierpiała znacznie w walkach dawniejszych więc nie przedstawia dziś tej sily co przedtem, czego najlepszy dowód mieliśmy w ofensywie marcowej rosjan na froncie niemieckim.

Oczywiście przy takiej liczebnej masie szturmującego nie jest rzeczą wykluczoną, że te i owe bardziej wysunięte, mniej obronne stanowiska armji austro-węgierskiej zostaną opróżnione, lecz te drobne, lokalne sukcesy nie zadecydują o losie olbrzymiej



na przestrzeni 350 kilometrów toczącej się bitwy. Będą to epizody i tylko epizody. Jak w swoim czasie ofensywa włoska nie odwróciła klęski od Rosji tak samo dziś z większą jeszcze pewnością po wspaniałych

sukcesach, przez cały ubiegły rok towar szących armjom dwuprzemierza, spodziewać się możemy z całym przeświadczeniem, że rosyjska fala rozpaczy bijąca o front galicyjski nie odwróci losu wojny światowej.

## Lord Kitchener zatonął wraz z sztabem

*Londyn. (T. B. K.)*  Sztab admiralicji donosi urzędownie:

Głównodowodzący flotą zawiadamia, że ku swemu wielkiemu ubolewaniu musi zakomunikować, iż okręt wojenny „Hampshire”, na pokładzie którego znajdował się lord Kitchener ze swym sztabem w drodze do Rosji, został zatopiony ostatniej nocy, na wschód od wysp Orkney, wskutek najechania na minę lub też wskutek uderzenia torpedy.

Morze było bardzo wzburzone. Pomimo że natychmiast przedsięwzięto wszelkie możliwe środki, aby udzielić tonącemu okrętowi jaknajszerszej pomocy, nie ma wielkiej nadziei, że ktokolwiek został uratowany.

*Londyn. (w. wł.)*  Biuro Reutersa donosi: „Pancernik „Hampshire” zatonął o godz. 8 wieczorem. Na pokładzie znajdował się Kitchener ze swym sztabem. Morze było nadzwyczaj wzburzone. Kontrtorpedowce udały się na poszukiwanie

rozbitków. Przeszukano morze, oraz wybrzeża, lecz znaleziono zaledwie kilka zwłok.

Marszałek lord Kitchener odznaczył się podczas wojny transwalskiej. Po wybuchu wojny europejskiej mianowany został ministrem wojny na miejsce Asquitha, który pozostał nadal prezesem ministrów angielskich. W listopadzie 1915 r. krążyły pogłoski o ustąpieniu Kitchenera ze stanowiska ministra wojny. Czy pogłoski te były prawdziwe, dotychczas niewiadomo. Faktem jest jednak, że urząd ministerjum wojny objął ponownie Asquith, a lord Kitchener udał się w podróż do Le Havre, Paryża, Rzymu, Aten i do Egiptu, co dało mu nazwę „podróżującego ministra”. Prawdopodobnie ostatnim etapem tej podróży miał być Petersburg, lecz, Kitchener, nie zdolał tam już dojechać.

## Memoriał w sprawie położenia polaków w Królestwie i Galicji

*Wiedeń. (w. wł.)*  Subkomitet komisji politycznej Koła polskiego, któremu powierzono opracowanie memoriału w sprawie położenia polaków w Królestwie i w Galicji w myśl wniosku p. Daszyńskiego, odbył dnia 3 bm. posiedzenie, na którym przyjął do wiadomości projekt memoriału, wypracowany przez d-ra Bilińskiego. Jak słychać zawiera memoriał bardzo wyczerpujący i starannie opracowany materiał. Będzie on wręczony naczelnym władzom austro-węgierskim.

## Ruch kolejowy na tyłach rosyjskich wstrzymany

*Kopenhaga. (w. wł.)*  Wedle wiadomości z Piotrogródu na rosyjskich kolejach zachodnich wstrzymano z rozkazu władz wojskowych cały ruch towarowy. Na linii kolejowej Moskwa — Odesa kursuje dziennie w każdą stronę tylko jeden pociąg osobowy. Główny zarząd pocztowy rosyjski ogłasza, że przesyłki pocztowe i telegramy, nadawane do Rumunii, odchodzą tylko na ryzyko nadawcy.

## Sprawa par. językowego w Sejmie Rzeszy

Jak wiadomo rząd niemiecki na wniosek komisji Sejmu Rzeszy wystąpił z reformą ustawy o stowarzyszeniach, uznając możliwość przynależności małoletnich do stowarzyszeń narodowych, natomiast nie uznął za właściwe usunięcia znanego paragrafu kagańcowego, zakazującego używania na zgromadzeniach innego języka niż niemieckiego w miejscowościach, gdzie przynajmniej jest 40 proc. Niemców. O zniesienie tego, przedewszystkiem antypolskiego paragrafu, urgowali w komisji sejmowej polscy posłowie a poparli ich centrowcy i inne partje za wyjątkiem wrogo wobec polaków usposobionych stronnictw. Obecnie wniosek komisji „lex Groeber” przyszedł pod obrady sejmu. Wniosek ten uzupełnia przedłożenie rządowe w sprawie stowarzyszeń także zniesieniem paragrafu kagańcowego. Na posiedzeniu Sejmu z 5 b. m. odbyła się dyskusja i głosowanie nad wnioskiem Groebera:

Wolnomyślny dr. Müller podnosi, że razem z większością komisji wolnomyślni są przekonani, że paragrafu językowego nie będzie można podtrzymać.

Imieniem Koła polskiego p. dr. Łaszewski powiedział, że bez zniesienia para-

## Szeł niem. generalnego sztabu Falkenhayn o ograniczeniu cenzury

*Berlin. (w. wł.)*  Petycja, którą państwowy Związek prasy niemieckiej przedłożył kanclerzowi, a która zawiera prośbę, ażeby cenzura była utrzymana tylko o tyle, o ile tego wymagają interesy militarne, została także w odpisie wręczona szefowi generalnego sztabu armji niemieckiej. Wydział wymienionego Związku prasy otrzymał z głównej niemieckiej kwatery wojennej od szefa sztabu generalnego, generała Falkenhayna, następującą odpowiedź:

„Odpis petycji, wręconej p. kanclerzowi, przyjąłem do wiadomości. Mam zaszczyt zauważyć, że uważam za szkodliwe wszelkie ograniczenie wolności prasy, o ile ono nie służy celom wojennym.

Z tego powodu będę popierał wszelkie dążenia, mające na celu zapełnienie prasie niezawisłości w tych granicach i współdziałanie, które dzienniki, przez wypełnienie swoich wysokich zadań patriotycznych zapewniają kierownictwu wojny będą, podobnie jak dotąd, także na przyszłość z podzięką przyjmowa!”.

grału językowego, — o czem, podług oświadczeń rządu zdanych w komisji, niestety nie można marzyć, — cała ustawa dla polaków jest bezwartościową.

Mówcy polskiemu odpowiedział sekretarz stanu dr. Helfferich pomiędzy innymi, że ustawa zapewnia polskiemu związkowi znaczne ułatwienia. „Przeczyć może tylko ten, kto rządowi z góry podsuwa nielojalne wykonywanie ustawy. Co się tyczy przyjętego w komisji na odnośny wniosek zniesienia paragrafu językowego, powołuję się na niedwuznaczne oświadczenie moje w komisji, że rządy związkowe w obecnym czasie nie mogą się zdecydować na dalsze ustępstwa. Oświadczenie to odnosi się także do paragrafu językowego. Wszystkie nasze siły musimy obecnie zebrać celem wywalczenia zwycięstwa. Po ukończonej wojnie zajmiemy się innem ukształtowaniem naszego domu w kraju. W obecnej wielkiej i krytycznej chwili wszystkie zawody i wszystkie warstwy oraz wyznania winny być gotowe do ofiar. Oczekujemy tego również od — dzielnic nie mówiących po niemiecku. Naturalnie, że nowym treścią trzeba będzie nadać

nowe formy, ale nie należy owocu zrywać przedź aż dojrzeje.

Jestem przekonany, że wszystkie warstwy niemieckiego społeczeństwa po wojnie więcej niż obecnie będą przeświadczone, że praw będzie można udzielać tylko tym, którzy spełniać będą moralne obowiązki”. (Brawo!)

Przystąpiono do głosowania.

Projekt rządowy przyjęto w brzmieniu komisijnem, z odrzuceniem wniosków socjalistycznych, w drugim, a na wniosek centrowca dr. Spahna, również w trzecim czytaniu.

Na propozycję marszałka podjęto zaraz drugie czytanie przyjętego w komisji zniesienia paragrafu językowego.

„Lex Groeber” (zniesienie paragrafu językowego) przyjęto 265 głosami przeciwko 74.

Na wniosek posła wolnomyślnego dr. Müllera odbyło się zaraz trzecie czytanie „Lex Groeber”.

Zabrał głos wiceprezes Koła polskiego Władysław Seyda i powiedział podług streszczenia „Germanji”: „Parlament już po raz drugi zaznaczył, że żąda zniesienia niebezpiecznego paragrafu językowego. Spodziewamy się, że rządy związkowe jeszcze podczas wojny zatwierdzą już po raz drugi powziętą uchwałę parlamentu. Gdyby tego nie uczyniły, możnaby się w tem dopatrzeć niepojętego nieuszanowania uchwał parlamentu. (Bardzo słusznie!) Ale ludność polska musiałaby stąd odnieść wrażenie, że rządy związkowe nie pragną zmiany stosunku, że i po wojnie nie nastąpi żadna zmiana, i że wówczas będzie można powiedzieć: „Murzyn spełnił swoją powinność, murzyn może odejść”.

## Nastroj we Włoszech

*Zurych. (w. wł.)*  Cywilne władze włoskie — jak donoszą tu z Turynu — opuściły miasto Sarno, Pirovene i Recaro.

Wedle doniesień z Mediolanu, rada miasta Mediolanu odmówiła udekorowania miasta w rocznicę wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom. Podobnie postąpiły miasta Tarent i Reggio.

Wedle wiadomości z Rzymu, socjalistyczni deputowani włoscy zgłoszą interpellację do ministra wojny w sprawie położenia wojennego Włoch.

*Lugano. (w. wł.)*  Według wiadomości jakie nadchodzą z miast włoskich do Szwajcarii, panuje we Włoszech wielkie wzburzenie, zwłaszcza w Veronie, Wenecji, Medjolanie, Vicenzie, Padwie, Treviso, Brescji i Bergamo. Masowe uchodźstwo nie ustaje.

W Medjolanie odbyły się burzliwe demonstracje i rozruchy. Żądano, aby postawiono rząd w stan oskarżenia, ponieważ świadomie okłamał naród. Policja zachowywała się sympatycznie wobec demonstrantów; policjanci nie chcieli dokonywać aresztowań.

W Veronie chciał tłum zdemolować dworzec kolejowy, gdy zamknięto okienka kasowe przed masami, które chciały odjechać. Wojskowy gubernator Verony zarządził, aby nie dopuszczano do dalszych transportów uchodźców. Wojsku nakazano natychmiast odsyłać dalej uchodźców.

W Wenecji zamknięto wszystkie banki. Gdy właściciele wkładek dowiedzieli się, że zapasy pieniędzy z instytucji już zostały wywiezione, przyszło do rozruchów na wielką skalę. Tłum rozbijał sklepy, nawet na placu św. Marka. Władze były bezsilne.

Cywilny ruch osobowy na wszystkich liniach kolejowych, wiodących do Verony, został wstrzymany.

## Vicenza spokojniejsza

*Lugano. (w. wł.)*  Donoszą tu z Vicenzy: Ludność Vicenzy zachowuje się o wiele spokojniej aniżeli mieszkańcy Padwy, pomimo, że część tej prowincji zajęta jest przez nieprzyjaciela. Niektóre miejscowości, zagrożone ogniem artylerji austriackiej ewakuowano.

Vicenza stała się obecnie mózgiem i sercem walk. Codziennie prawie lotnicy austriaccy, nieraz po kilka razy, zjawiają się nad miastem i rzucają na nie bomby.

Ruchy wojsk są nadzwyczajne. Przybywają one i odchodzą dniami i nocami niustannie. Wojskowa służba automobilowa przybrała niebywale rozmiary. Widać tysiące samochodów, którymi kierują szofery, mogący bez przerwy jechać przez 50 godzin.

Ujścia wszystkich dolin i przełęczy górskich są obsadzone przez wojska włoskie.

## Sprawa szkolnictwa w Królestwie Polskiem

*Lublin w maju*

Jeden z wyższych urzędników gubernji, kierujący sprawami szkolnymi, udzielił w tej materji następujących informacji.

Nie zaniedbując szkolnictwa ludowego, które zawsze będzie nam wszystkim najbardziej leżało na sercu, mamy zamiar założyć z początkiem nowego roku szkolnego dziesięć do piętnastu szkół średnich, a więc gimnazjów, szkół handlowych i przemysłowych a nadto i seminarja nauczycielskie. Kierowników owych zakładów bierzemy z Galicji; oiało nauczycielskie rekrutujemy przeważnie z sił miejscowych, by nie pozbawiać ich chleba i równocześnie wciągać do współpracy z zupełnie nowoczesnym wyszkolonym nauczycielstwem galicyjskim rozmaitych kategorii. Trudności napotykamy przy wybieraniu budynków szkolnych. W wielu miastach albo zupełnie brakuje budynków odpowiednich albo też chwilowo służą na inne cele. Staramy się przecież zwalczać te przeszkody, jak możemy.

Projektowane nowe szkoły średnie powstaną poza Lublinem, który na razie posiada ilość dostateczną zakładów naukowych prywatnych. Postaramy się uwzględnić nie tylko miasta gubernialne, lecz także i powiatowe, by w ten sposób niejako zdecentralizować możliwość korzystania z wykształcenia średniego.

Pozwolenie na podjęcie działalności Macierzy Szkolnej w obrębie tutejszego gubernatorstwa jest już faktem dokonany. Dzięki temu Macierz Szkolna będzie mogła działać na terytorjum całego Królestwa Polskiego. Powitaliśmy chętnie ową współpracę społeczeństwa w dziedzinie oświaty. Im więcej głów, im więcej rąk oraz im więcej środków materialnych ma praca oświatowa na swe rozkazy, tem lepiej dla narodu.

Dzięki bardzo zacnej inicjatywie profesorów uniwersytetu lwowskiego przy pomocy tutejszej inteligencji miejskiej i zamiejskiej powstanie instytucja wyższych kurców uniwersyteckich. Umożliwi ona jednostkom, choćym wiedzy, a niemogącym opuszczać Lublina, zapoznanie się z poszczególnymi działami nauk, oraz najnowszych badań naukowych.

— Organizację szkolnictwa — uwieńczymy na podstawie już otrzymanego w zasadzie zezwolenia Naczelnej Komendy Armji stworzeniem kierującej instytucji naczelnej. Na razie będzie ona nosiła miano Gubernjalnej Rady Szkolnej. Prócz urzędników będą zasiadali w tej instytucji przedstawiciele tutejszego społeczeństwa polskiego bądź to jako reprezentanci obrządków religij chrześcijańskiej (katolicy i protestanci) i religii żydowskiej, bądź to jak reprezentanci miast oraz instytucji obywatelskich. Postaramy się, aby udział owego żywiołu autonomicznego był jaknajliczniejszym, a zakres jego wpływu jaknajwiększym. Sądzę zatem, że czynimy wszystko, co na naszych stanowiskach w dzisiejszych warunkach można zrobić dla tej dzielnicy polskiej.



## „Nowoje Wremia” w roli Zagłoby

*Sztokholm.* (w. wł.) Dzienniki szwedzkie z 26-maja 1916 przynoszą następującą depezę z Piotrogradu datowaną z tegoż samego dnia:

„Nowoje Wremia” donosi: Po zwycięskiej wojnie koalicji Polska będzie przywróconą jako etnograficzna i polityczna jednostka na podstawie autonomii, obejmującej prawodawstwo, administrację, sądownictwo, wolność religij, powszechne nauczanie, finanse, i środki komunikacyjne, wszystko to zagwarantowane osobną konstytucją.

Królestwo Polskie w ten sposób wskreślone składać się będzie: z Polski rosyjskiej, polskich prowincji Niemiec i Austrii, złączone zaś będzie na zawsze z rosyjskim domem panującym i rosyjskim państwem. Jako wspólne instytucje fungować będą władze wojskowe, celne i dyplomatyczne.

„Nowoje Wremia” w miarę coraz bardziej beznadziejnego położenia Rosji staje się coraz hojniejszą dla Polaków, ale tych, których już niema pod panowaniem króla rosyjskiego. Organ reakcji rosyjskiej, hojniejszym jest oczywiście od p. Stuermera i rządu ros., bo jest nieodpowiedzialny. Humorem zaś dorównuje tylko Zagłobie, gdy obdarowywał króla szwedzkiego Niderlandami.)

### Powody obecnej ros. ofensywy

*Zurych* (w. wł.) „Neue Züricher Nachrichten” przynoszą następujące szczegóły, dotyczące początku ofensywy rosyjskiej: Do ofensywy tej przystąpił Petersburg pod wpływem wielkiego nacisku, wywartego przez Londyn i Paryż. Prawdopodobnie w tym wypadku Włochy zagroziły również zawarciem pokoju separatywnego. Dowództwo austriacko-węgierskie zdawna było już przygotowane na tę ewentualność.

### Groźne rozruchy w Piotrogradzie

*Sztokholm.* (w. wł.) Z Piotrogradu donoszą: W wyborczej dzielnicy Piotrogradu zaszły wielkie zaburzenia. Odbyła się tam z udziałem robotników manifestacja przeciwwojenna. W pochodzie powiewały czerwone sztandary. Śpiewano również pieśni rewolucyjne. „Birżewyja Wiedomości” donoszą, iż policja dała w powietrze salwę ostrym ładunkami. Ponieważ środek ten nie poskutkował, drugą salwę skierowano do tłumu. Jest wiele ofiar. Po zastosowaniu tych środków manifestanci rozpięchli się.

### Statki rosyjskie płoną

*Kopenhaga.* (w. wł.) „Riech” donosi, iż w Astrachaniu od dwóch dni stoi w płomieniach oddział statków przybyłych z ładunkiem nafty. Spłonęło już do tej pory przeszło 20 statków. Pożar przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Powstałe od pożaru straty liczą dotychczas na miliony.

### Z kroniki warszawskiej

— Praca wśród nauczycielstwa szkół elementarnych. Z Tow. nauczycieli szkół elementarnych otrzymano pisma odezwę następującą:

Znak! na ziemi i niebie zwiastują Zmartwychwstanie. A jak każde obyczaj rodzimy, przygotowujemy się do święta wzniesieniem dusz ku niwie szkolnej, na której rośnie przyszłość Polski. Do dziś szkoła nasza jest płonką, skazaną na lichą vegetację, jeśli wspólnymi wysiłkami nie technimy w nią życia.

Wzywamy was do pracy, koledzy! Tow. nauczycieli szkół elementarnych zamierza powołać do życia organy:

1. Muzeum szkoły elementarnej. Każde pokolenie powinno pozostawić ślady swojej pracy, aby następcy kształcili się na nich mogli i ulepszać metody wykładów. Tutaj przysły historyk szkolnictwa ma znaleźć obfite i dokładne źródła do swych dzieł, przygodny obserwator — obraz tego, czem żyje szkoła.

— Z końcowych ustępów odezwy dowiadujemy się, że Tow. nauczycielstwa zamierza również uruchomić

szereg sekcji dla celów samokształcenia w zakresie nauk pedagogicznych.

— **Ronikier na wolności.** Onegdaj został przez władze niemieckie uwolniony z więzienia przy ul. Długiej w Warszawie B. Ronikier. Władze, po rozpatrzeniu obszernych podań obwinionego i wyjaśnień z jego strony, oraz zbiorowych deklaracji osób postronnych i po porównaniu tego materiału z odnalezionymi w archiwum aktami sądów rosyjskich, przyszyli do przekonania, że w zasadzie sprawa Ronikiera nadaje się do rewizji. Wobec sytuacji przejściowej sama rewizja przedstawia trudności techniczne i termin jej nie może być ściśle określony. To wszystko mając na względzie, oraz stan zdrowia oskarżonego, władze, po złożeniu 5000 rub. tytułem kaucji, postanowiły wypuścić obwinionego na wolność, zastrzegając, że prawdopodobnie w przeciągu pół roku w sprawie jego nastąpi stanowcza decyzja.

— **Z żałobnej karty.** Onegdaj zmarła w Warszawie s. p. Aleksandra z hr. Krukowieckich Sulikowska, właścicielka dóbr Popień pod Rogowem. Zmarła była wdową po zgasiłym przed kilku miesiącami s. p. Karolu Sulikowskim, b. dyrektorze kolei warsz. wiedeńskiej.

— **Prośba rosjan warszawskich.** Delegaci ludności rosyjskiej w Warszawie wystąpili do zarządu miejskiego z prośbą o przyznanie z fundusów miejskich pożyczki bezprocentowej w sumie 5.000 rub. na zapomogi dla niezamożnych rosjan.

Delegaci oświadczyli, iż pożyczkę spłaci rząd rosyjski.

### Zgon Juanszikaja

*Londyn.* Biuro Reutersa donosi z Szanghaju: W poniedziałek rano zmarł Juanszikaj, prezydent republiki Chińskiej.

### Kramarz i towarzysze skazani na śmierć

*Wiedeń.* (w. wł.) W sobotę 3 bm. skończył się polityczny proces o zdradę stanu, wytoczony p. Kramarzowi, Raszynowi, Czerwence i Zamazalowi. W sobotę o g. 8 rano ogłosił przewodniczący wyrok, zasądzający wszystkich czterech oskarżonych na śmierć przez powieszenie.

Obrońcy zasądzonych zgłosili zażalenie nieważności.

### Irlandja zyskuje wolność

*Amsterdam* (w. wł.) Korespondent parlamentarny „Glasgow Herald” donosi, że w kwestji irlandzkiej doszło do zupełnego porozumienia wszystkich zwalczających się partii, dzięki zręcznym pertraktacjom, prowadzonym przez Lloyd Georgea, któremu Asquith powierzył trudne zadanie uspokojenia umysłów wzburzonych ostatnimi zajęciami irlandczyków. Wszystkie pisma angielskie wskazują zresztą na to, że w dniach najbliższych ogłoszone zostaną publicznie rezultaty konferencji i powzięte uchwały, zapewniające Irlandji zupełną wolność. Podstawą zawartej umowy ma być przyznanie Irlandji własnego parlamentu z wyłączeniem prowincji ulsterskiej. Po raz pierwszy, zebrali się przywódcy zwalczających się partii na obrady i po raz pierwszy podali sobie narodowej i ulsterczycej ręce do zgody po przez stół dzielący ich na znak zapomnienia sobie wszystkich wzajemnie wyrządzonych w przeszłości krzywd. Pertraktacje rozpoczęły się od punktu przerwanej podczas obrad w roku 1914 i postępowały nadzwyczaj szybko naprzód. Home Rule zostanie wprowadzone w Anglii natychmiast, a Ulster zostanie wykluczony tylko częściowo i na kilka określonych z górą lat. Poza tem mają być też ulaskawieni wszyscy powstańcy, a przywódcy powstanców, skazanych na długie lata więzienia, ma być kara złagodzona. Jest przewidywana również amnestja ogólna.

### „Dla pozyskania Rumunji

*Budaapesz.* (w. wł.) „Pester Lloyd” organ austr.-węgiersk. ministerstwa spraw zagranicznych donosi: Prasa węgierska żywo omawia kwestję poczynienia na rzecz Rumunów węgierskich pewnych ustępstw w dziedzinie polityki narodowościowej. W decydujących kolach węgierskich są gotowi do ustępstw tych celem ostatecznego zaspokojenia narodowych dążeń rumuńskich i celem pozyskania Rumunji dla mocarstw centralnych. W Budapeszcie przeważa przekonanie, że pozyskanie to uda się w

każdym razie i stanowisko mocarstwa austrjacko-węgierskiego umocni się w taki sposób i do tego stopnia, iż nawet przeciwnicy uznac muszą przewagę jego na Bałkanie.

## KRONIKA

— **W dniu dzisiejszym przenieśliśmy biura Redakcji do loklu przy ul. Kaliskiej 1. 26, 1 p.**

— **Zjazd dyrektorów oraz przełożonych szkół średnich.** Projektowany na Zielone Świąta zjazd dyrektorów oraz przełożonych szkół średnich w Lublinie, w celu ustalenia programu na przyszły rok szkolny, ma być odłożony na dzień 1 lipca. Podjęto starania w celu uzyskania odpowiedniego zezwolenia władz okupacyjnych.

— **Kursa wakacyjne dla nauczycieli.** Z Lublina donoszą nam: Polski Związek Nauczycielski w Lublinie uzyskał pozwolenie na zorganizowanie 4-tygodniowych kursów dla nauczycieli szkół elementarnych podczas nadchodzących ferii letnich. Otwarcie kursów nastąpić ma dnia 1 lipca b. r.

— **Sprawy leśne w Królestwie.** Na zjeździe członków Centralnego Tow. rolniczego w Warszawie odbyły się posiedzenia wydziału leśnego, który w okresie przedwojennym liczył około 500 członków. Zebranie to poprzedziło posiedzenie rady wydziału, na którym przedewszystkiem zwrócono uwagę na okoliczność, iż w pracach prezydium biura rejestracji strat wojennych, wśród których bardzo poważną rubrykę stanowią szkody wyrządzone w lasach, nie uczestniczy przedstawiciel wydziału leśnego, wobec czego postanowiono wystąpić do prezydium z odpowiednim dezyderatem. Na wniosek p. Ziarkowskiego zdecydowano zorganizować Tow. średniej szkoły leśnej, w celu poczynienia starań i wyszukiwania środków dla otwarcia tego rodzaju uczelni w jaknajbliższym czasie.

Na ogólnem zebraniu członków wysłuchano referatu p. Kazimierza Satkowskiego „O pozyskiwaniu żywicy w lasach sosnowych”. Referat postanowiono wydrukować w „Gazecie rolniczej” i „Przełęczach technicznych”.

Na zebraniu rady centralnego Tow. rolniczego w. d. 29 z. m. prezes wydziału leśnego, Zygmunt hr. Plater, zwrócił uwagę zebranych na konieczność również szczerego zajęcia się gospodarstwem leśnem, jak rolnem, zachęcał właścicieli lasów do popierania usiłowań wydziału leśnego we wszystkich jego zamiarach, dążących do podniesienia leśnictwa krajowego, a zwłaszcza położył nacisk na potrzebę materialnego poparcia zamierzeń wydziału w sprawie utworzenia Tow. średniej szkoły leśnej, niezależnie od projektu zorganizowania wyższych kursów leśnych przy uniwersytecie lub politechnice warszawskiej.

— **Dom rekonwalescentów Legionów Polskich.** Z Kamińska piszą nam: Rekonwalescenci nasi, przebywający tu na krótkotrwałym wypoczynku nie mogą się uskarżać na brak rozrywek i wrażeń duchowych. Dzięki troskliwej opiece komendanta Domu o danie uzdrowieńcowi wszystkiego co w wojsku jest możliwe, który idąc za przysłowiem starożytnym „Mens sana in corpore sano”, dba nie tylko o to, by rekonwalescenci powracali jaknajszybciej do sił fizycznych, lecz także, by i ducha swego rozwijali — dzięki temu oraz kilku chętnym jednostkom życie intelektualne u nas bije szybkim tętnem. Z jednej strony wre tu praca nad rozwinięciem umysłowym i podniesieniem poziomu kulturalnego żołnierzy, z drugiej strony mamy tu różne pożyteczne i uszlachetniające serce rozrywki. Za dowód pracy kulturalnej może posłużyć znakomity rozwój biblioteki Domu, która powstawszy z niczego, posiada dziś już około 2.000 dzieł, w tem-nawet wiele cennych. Z niej korzystają legionści nasi w dużym stopniu. Również i Czytelnia, niedawno powstała, wykazuje duży postęp, posiada przeszło 30 dzienników i czasopism. W lokalu czytelnia odbywają się w godzinach wieczornych codzienne wykłady i odczyty z różnych dziedzin, które cieszą się wielkim powodzeniem i zainteresowaniem wśród ogółu legionistów. Prócz tego w myśl komendanta Domu, prelegenci wykładają w godzinach porannych na dziedzińcu po ćwiczeniach, którym w niedzielę i święta towarzyszą dźwięki orkiestry, przypatruje się tejże publiczność i obywatelstwo okoliczne, przysłuchujące się dobrej orkiestrze. Do rozrywek należą często urządzone przedstawienia teatralne na cele humanitarne, koncerty orkiestry i chóru, gra w piłkę nożną, kręgielnia i t. p. Nie było też żadnej większej rocznicy narodowej, którejby u nas nie uczczono uroczystymi obchodami. (Sprawozdania z tych są zwykle w dziennikach ogłaszane.)

W ostatni czwartek, dnia 1 czerwca, legionści przy współudziale kilku chętnych amatek, wystawili z wielkim nakładem pracy, ale też ciesząc się wielkim powodzeniem, dwie sztuczki. Grano wesołą i znakomitą, tryskającą szczerym humorem satyrę M. Twaina „Komedję o człowieku, który redagował gazetę rolniczą” i piękną tak swoją tendencją jak i swoim charakterem jednoaktówkę z muzyką i ze śpiewami Anieczka p. t. „Łobzowanie”. Obie grano zupełnie dobrze. Wszystkie amatorki i amatorzy bez wyjątku wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania. Całość przedstawienia wypadła nadspodziewanie dobrze, to też oklaskiwani przez liczną zebraną inteligencję miejscową wykonawcy powtórzyli obie sztuczki w piątek, a na niedzielę, 4 bm., zostali zaproszeni do pobliskiego Radomska.

— **Rocznica majowa.** Z Gidel piszą nam: Rocznicę 3 maja obchodzono tu nabożeństwem w starym kościółku — kazanie mówił ksiądz Buchowski; wieczorem odegrano sztukę teatralną „Przysięga na kosę”. Odczyt wygłosił ksiądz Dziemnicki o Konstytucji 3 maja. W dniu 1 czerwca grono amatorów z Pławna odegrało sztukę Jadwigi z Łobzowa „Dla Ojczyzny”. Treść sztuki poprzedzona była objaśnieniem stosownie dokonaniem przez p. W. Sucheniego, także b. udatnie wyreżyserowana sztuka wywołała ogół widzów.

— **Zakończenie roku szkolnego w Galicji.** Ministerjum oświaty zarządziło, by w szkołach średnich i liceach dla dziewcząt, dalej w seminarjach nauczycielskich męskich i żeńskich, jako też w szkołach handlowych i nautycznych, w których wedle obowiązujących przepisów nauka ma się kończyć we czwartek, dnia 6 lipca, w tym roku z powodu obecnych nadzwyczajnych stosunków naukę zakończono i rozdano świadectwa już w środę dnia 28 bm. W szkołach ludowych, jak dotąd, koniec roku przypada w terminie normalnym.

— **Ujęcie bandyty.** W Żbikówku pod Pruszkowem zarządzono obławę na znanego bandytę Władysława Gładka. Gdy dom, w którym się znajdował, otoczono, Gładek dał kilka strzałów, którymi zranił agenta kryminalnego. Ponieważ strzały padały gęsto, postanowiono podpalić dom. Wśród płomieni ujęto go ranionego i przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce wyzionął ducha. Pożar ugaszono.

— **Wojska serbskie na froncie galicyjskim.** Sprawozdawca wojenny „N. W. Tagblatt” telegrafuje swemu piśmie z głównej kwatery prasowej, że w szeregach wojsk rosyjskich na froncie galicyjskim znajdują się także oddziały serbskie.

— **Podziękowanie.** W. P. Ryszardowi Simie, za złożone na biednych kor. 30, zamiast wieńca na trumnę śp. Stefani Byczkowskiej, Komitet Ratunkowy składa serdeczne „Bóg zapłać”.

### Odpowiedzi od Redakcji

W. P. J. Kamiński. Dziękujemy za nadesłaną korespondencję i prosimy o przysyłanie nam w przyszłości nie tylko sprawozdań z przedstawień, ale przede wszystkim z życia miejscowego, ze spraw politycznych, gospodarczych i oświatowych, które wszakże wypełniają nasze życie społeczne w pierwszym rzędzie.

W. P. Szczepanowi Stawowskiemu legionście serdecznie dziękujemy za pamięć. Wiersza jednak zamieścić nie możemy.

### Zaciekle ataki rosyjskie na całym froncie

*Wiedeń.* Urzędowo 7 b. m.:

Zaatakowane znacznie przeważającymi siłami rosyjskimi oddziały naszych wojsk nad górną Putylówką cofnęliśmy w obręb Łucka. Cofnięcie tego dokonaliśmy bez istotnych przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Na wszystkich innych punktach całego frontu północno-wschodniego odparliśmy ataki rosyjskie krwawo dla nieprzyjaciela. A mianowicie na północny zachód od Rafałówki, nad dolnym Styrem, pod Berestyanami, nad potokiem Kormin i pod Sapanowem nad górną Strypą, pod Jazłowem, nad Dniestrem i na granicy Besarabskiej.

Na północny zachód od Tarnopola odrzuciła jedna z naszych dywizji w jednym punkcie 2 ataki, w drugim zaś punkcie 7 ataków rosyjskich.

Bardzo ciężkie straty poniósł nieprzyjaciel pod Oknem i Droszowcami, gdzie wielokrotnie odrzuciliśmy jego kolumny piechoty w walce na bagnety.

Na froncie wło skim na południowy zachód od Assiogo prowadzą wojska nasze ataki na Cesumę i zajęły Busibollo.

Na froncie bałkańskim sytuacja niezmienną i spokoją.

Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy komunikatu z głównej kwatery niemieckiej.



## Ujęcie Beli Kissa?

Aresztowanie robotnika fabryki pocisków w Komorowie, Wilhelma Lipy, jako Beli Kissa wywołuje powszechną sensację. Bardzo wiele ważnych momentów przemawia za tem, że wymieniony wyżej robotnik jest identyczny z tak gorąco poszukiwanym przez władze mordercą Belą Kissesem. Jakkolwiek Lipa stale i stanowczo odpiera wszystkie czynione mu zarzuty i dowody, śledztwo coraz więcej zbiera niezbitych argumentów, tak, że już w najbliższym czasie oczekiwać można wyświecenia tej zawilej afery.

Ciekawe są ślady, które naprowadziły na trop Lipy i spowodowały jego aresztowanie. W roku zeszłym bawił Lipa w Klosterneuburgu, gdzie na dzień przed swym wyjazdem do Komorowa poznał w kinie młodą dziewczynę. Po wyjeździe utrzymywał z nią ożywioną korespondencję, aż w końcu wystąpił z propozycją małżeńską, wyrażoną w słowach: „Słyszę ciągle wewnętrzny głos, który mi mówi: To jest moja przyszła żona!”

Lipa, korzystając z urlopów, wyjeżdżał często do Klosterneuburgu i odwiedzał dziewczynę. Ponieważ jednakże zbyt natrętnie wypytywał się o jej stosunki majątkowe, dziewczyna straciła do niego zaufanie, jakkolwiek nie zrywała z nim jeszcze stanowczo, czekając stosownej sposobności.

W jakiś czas po wykryciu zbrodni w Czinkota, dziewczyna, ujrawszy pewnego razu fotografię Kissa w jakimś piśmie ilustrowanym, od razu rozpoznała w nim Lipę. Po krótkim namyśle zawiadomiła o tem dziwnym podobieństwie pewnego znanego jej osobicie agenta policyjnego, a zarządzone przez władzę śledztwo doprowadziło do aresztowania.

Wilhelm Lipa, z zawodu pomocnik elektrotechnika urodził się w dniu 2 grudnia 1876 w Bocsac na Węgrzech. Aż

do czasu powołania go do wojska, pracował w rozmaitych zakładach i fabrykach. Jak twierdzi, jest wdowcem i ojcem pięciorga dzieci. W r. 1915 przydzielony został do oddziału automobilowego w Klosterneuburgu, ztąd zaś przeniesiono go do fabryki pocisków w Komorowie.

## ROZMAITOŚCI

— Co wywieźli Moskale z archiwum lwowskiego namiestnictwa? Ze Lwowa piszą: Przy archiwum była umieszczona biblioteka namiestnictwa, bardzo obfita w dzieła pierwszorzędnej wartości, licząca około 6000 tomów, pięknie, a nawet rzecz można, wytwornie oprawnych, bardzo ważna pod względem prawniczym, tudzież biblioteka archiwalna, obejmująca encyklopedję herbarzy, oraz dzieła, odnoszące się do historii Galicji i Austrii w niezwykłym komplecie, pochodzące z darów (między innymi z biblioteki Bronisława i Władysława Łozińskich, d-ra Walerego Łozińskiego, również dary dyr. archiwum), wreszcie bogaty księgozbiór, odnoszący się do archiwoznawstwa. Te zbiory biblioteczne przepały doszczętnie. Nie pozostał z nich ani świsstek, bo pięknie oprawne dzieła zbyt kusity oczy najeźdźców, by mieli je pozostawić na miejscu.

Straty niepowetowane poniósł też osobny dział zbiorów dyplomów papierowych, pergaminowych w liczbie stu kilkudziesięciu sztuk, przechowywanych w żelaznej szkatule, które wraz ze szkatułą zniknęły bez śladu. Podobnie wielkie szkody ponosi sam dyrektor archiwum, gdyż zginęły mu zupełnie przechowywane tu w archiwum zbiory z wielkim nakładem pracy, czasu i kosztów od lat przeszło dwudziestu gromadzonych materiałów do historii Zygmunta III, pochodzące z poszukiwań przeprowadzonych w bibliotekach całej środkowej, północnej i wschodniej Europy. Do prowadzonej przez dyr. Barwińskiego publikacji „Dyaryuszów sejmowych” z czasów Zygmunta III, z których dwa tomy opublikowała Akademia krakowska, były tam zgromadzone materiały do dalszych tomów czterech. Poza tem współczesne korespondencje polskie, relacje nuncjuszów, akta z archiwów szwedzkich, metryka Opalińskiego z r. 1588—1589, razem tek 26, ponadto nieopublikowana dotąd praca p. t. „Plany wojny tureckiej za Zygmunta III” oraz szkice do kilku prac, opartych na tym materiale, tudzież przygotowane do druku wydanie Paprockiego „Panoszy” — wszystko to znikło bez śladu w rękach ustępującego ze Lwowa najeźdźcy.

— Mort-Homme. O nazwę w sprawozdaniach powtarzającej się tak bardzo często miejscowości

Mort-Homme, którą główna kwatery niemiecka przebiła na „Martwy Człowiek”, toczył się we Francji spór. W końcu zgodzono się na to, że nazwy pochodzą stąd, iż na miejscach tych były cmentarze. Wszakże twierdzenia takiego niczem nie można poprzeć i w pewnym dzienniku paryskim lingwista, kanonik Meunier daje nowe wyjaśnienie, mające cechę prawdopodobieństwa. Pudłóg niego stał tam słynny w okolicy więz, po francusku orme, który usechl. Z Mort Orme suchy więz powstało w d. d. ardeńskim, (mówią tam machand zamiast marchand, boner zamiast berner, patir zamiast parir itd.) Mort-Ome, co później źle zostało zrozumiane przez urzędowych pisarzy i zamienione na Mort Homme.

— Ile zarabia się na jednym wole. Redaktor paryskiego tygodnika humorystycznego „Oeuvre” chcąc wykazać, że ceny maksymalne mięsa w Paryżu są zbyt wysokie, ogłosił, iż ma zamiar zakupić jednego wołu, zabić go, a następnie rozdzielić pomiędzy swych prenumeratorów w ilości po 1 i pół kilograma. Chciał w ten sposób pod kontrolą i przy ścisłym obrachunku wykazać, że z dostatecznie wielkim zyskiem można w Paryżu sprzedawać mięso po znacznie niższych cenach, aniżeli nabyć je można w jatkach.

Próba powiodła się w zupełności, a rachunek ogłoszony szczegółowo w piśmie wykazał, że po uwzględnieniu wszystkich najdrobniejszych nawet, i to niezbyt oszczędnie obliczonych wydatków, przy sprzedaży mięsa ośm procent taniej od cen w jatkach przez prefekturę wyznaczonych jeszcze na czysto zarobił na tym jednym wole 92 franki; na tym samym wole, przy cenie pobieranej za mięso w jatkach, zysk wynosiłby 205 franków.

Wól kosztował 1800 franków, a waga jego żywa wynosiła 930 funtów; dochód brutto za sprzedaż mięsa dał 1415 franków, a ponieważ koszt ogólny osiągnąłby cyfrę 1323 franków, wobec tego czysty zysk redakcji wynosił 92 fr.

Wól z „Oeuvre’a” był bardzo pożytecznym zwierzęciem. Nie tylko dla tego, że 328 paryżanom dostarczył taniego mięsa, lecz i dlatego, bo wykazał, że rzeźnik bijący dziennie tylko jednego woła, a

sprzedający jego mięso po cenie redakcji „Oeuvre’a”, jeszcze na czysto może zarobić na tem rocznie 37.000 franków, a więc chyba wcale ładną i zupełnie wystarczającą sumkę.

— Rosja zawsze i wszędzie zbrodnicza. Agencja telegr. Mill donosi z Konstantynopola: Rosyjski pociąg, wiozący tureckich jeńców do Syberji, zatrzymał się w Penzie i miał drzwi wozów opieczetowane. Z wagonów wydobywał się straszny odór. Mimo to nie odważyli się ani ludzie z personelu kolejowego, ani prowadzący pociąg, drzwi otworzyć. Zwrócono się telegraficznie do Petersburga, skąd po trzech dniach nadeszła wskazówka, by wagony otworzyć. Znalaziono w nich 700 trupów. Dających jeszcze znaki życia przetransportowano do szpitala — gdzie jednak umarli.

— Ameryka chce wykupić hotele w Szwajcarii. Ruchi podręcznych w Szwajcarii ucierpiał niesłychanie wskutek wojny, tak że wiele hoteli stanęło wobec upadku. Okoliczność tę chce wyzyskać jakaś amerykańska spółka kapitalistów. Założyła ona niedawno Towarzystwo akcyjne z 125 milionami franków kapitału i zamierza tanio nabyć wszystkie hotele, które znalazły się w ciężkich warunkach. Gdyby ten zamiar im się powiódł, zaprowadzono by w tych hotelach kontrolę amerykańską, która by się rozszerzyła na całe hotelarstwo szwajcarskie. Organ hotelarzy w Genewie ostrzega gorąco przed sprzedażą hoteli.

— Karty na ubrania w Niemczech. Dzienniki berlińskie donoszą: W ostatnich dniach odbyły się w Düsseldorfie obrady kierownictwa państwowego urzędu odzieży z zastępcami przemysłu tkackiego. Tematem narad była kwestja zapewnienia uboższej ludności materiałów na odzież. W czasie narad podniesiono konieczność natychmiastowego wprowadzenia kart na odzież dla uboższej ludności.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

## PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ F. Kopaczyńskiego i S-ki

KRAKÓW, BRACKA 2

poleconą została Wiel. Duchowieństwu niniejszą odezwą:

„Niniejszem polecam Przew. Duchowieństwu firmę wyrobów kościelnych pana F. Kopaczyńskiego i S-ki, odznaczającą się sumiennnością i artyzmem w powierzanych robotach kościelnych, czego dowodem jest mnóstwo prac wykonanych dla kościołów w mojej diecezji”.

Kraków, 15/VIII 1914 roku.

X. Adam Stefan m. p.

## O G Ł O S Z E N I A

1000000-700000-300000

Te wygrane i prócz tego 57.499 innych wielkich wygranych są do osiągnięcia w VI. austriackiej Loterii klasowej.

Ogólna suma wygranych ponad

16 Miljonów Koron

Cały Pół Czwartek Osemka  
K. 40.—K. 20.—K. 10.—K. 5.—

Wyciągnięcie 1. klasy: 14 Czerwca.

Losy do nabycia w filii austr. Länderbanku, Dąbrowa I w „Klassenlose-Vertriebs-Ges. Wiedeń I, Elisabethstr. 1. Zamówienia pocztówką.

Dr. Bol. Limanowski.

Studziesięcioletnia walka  
NARODU POLSKIEGO  
o niepodległość.

Dzielo ozdobione licznymi rycinami  
Cena Kor. 6.

Maurycy Zych (St. Żeromski).

Rozdziobią nas kruki, wrony  
CENA KOR. 6.

NAKLADEM KSIĘGARNI

S. A. KRZYŻANOWSKI, w Krakowie  
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Specjalne przesyłki frachtowe do — i z Polski.

Expozycja w Szczakowej. Agentury we wszystkich stacjach granicznych Królestwa Polskiego

JOS. J. LEINKAUF

c. k. Nadworny spedytor.

Centrala: WIEDEŃ I., Helfersdorferstrasse 9.

FILJE:

BERLIN SW. 52, Rathenowerstrasse 8.

BÜCHS, Schweizer Grenze Hla,

CZERNIOWCE, KRAKÓW, LWÓW,

PONTAFEL, PARYŻ.

Przyjmowanie wszelkiego rodzaju międzynarodowych przesyłek koleją i okrętami.

Informacji udziela się chętnie.

## LOKOMOBILE

maszyny parowe, kotły i motory nowe i używane, pasy do transmisji wszelkiego rodzaju dostarcza firma

B-raci Jagniątkowskich

KIELCE, ul. Franciszka Józefa (dom własny).

KASA OGNIOTRWAŁA  
firmy „Bohte”, mało używana jest do

sprzedaniu u

ADAMA LUFTA  
SKŁAD BRONI

Toruńska № 2, w Piotrkowie.

Węgiel, Koks, Antracyt,  
Wapno, Cement, Naftę

POLECA FIRMA

N. Silberzweig,

KRAKÓW—PAŃSKA 12.

Zgubiono na ul. Bankowej, koło willi „Wanda” 3 pierścionki złote, zawinięte w żółty papier. Znalazca zechce łaskawie odnieść za wynagrodzeniem do Administracji „Dziennika Narodowego”, ul. Bykowska № 71.

Zgubiono 2 weksle blanco

po 200 Rb., wystawione przez Jana Terkę. Jeden z weksli platny 9 czerwca 1919 r. drugi platny na żądanie, oraz 10 koron w banknocie. Łaskawy znalazca zechce odnieść do Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Bykowska 71.

## POSZUKIWANIA

Poszukuję do wynajęcia

mebli na skromne urządzenie sypialni. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Narodowego” ul. Bykowska 71.

Poszukuje się większego mieszkania lub mniejszego budynku w całości, do wynajęcia na cele szkolne. Zgłoszenia z podaniem żadanego czynszu przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego”, ul. Bykowska 71.

Polak, katolik, z gruntownym niemieckim, poszukuje posady korespondenta, tłumacza albo w przedsiębiorstwie przemysłowym technika. Łaskawe zgłoszenia dla „S. S.” do Administracji „Dziennika Narodowego”, Piotrków, ul. Bykowska 71.

Pani Marja Wierzbicka zamieszkała w Częstochowskiej № 1, zawiadamia męża swego Ignacego Wierzbickiego, urzędnika pocztowego przebywającego obecnie w Rosji, że jest zdrową z rodziną i prosi o jakąkolwiek wiadomość o sobie. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk niniejszego.